

Thy Worshiper – Klechdy (2016)

Written by bluelover

Friday, 30 March 2018 13:34 -

Thy Worshiper – Klechdy (2016)



1 *Gorzkie Żale* 08:30 2 *Wiła* 04:47 3 *Marzanna* 06:07 4 *Halny* 06:43 5 *Post Coitum* 02:25 6 *Wschody* 10:46 7 *Zioła* 07:21 8 *Słońce* 05:08 9 *Grzyby* 06:30 10 *Dziady* 11:01 11 *Żywot* 02:16 12 *Anielski Orszak* 08:12
Marcin Gasiorowski - vocal, guitar Anna Malarz - vocal Dariusz Kubala - guitar, jew-herb, vocal Krystian Mazur - bass, vocal Bartosz Maruszak - drums Tomasz Grzesik - percussion, vocal & other weird instruments

Nie słuchałem wcześniej Thy Worshiper, więc nie spodziewajcie się natknąć się w tej recenzji na zdania w stylu „Oho zespół się rozwija” albo „No niestety to krok wstecz”. Spodziewajcie się natomiast recenzji wypełnionej zachwytem słuchacza, który w końcu dostał płytę, na którą czekał od bardzo dawna.

Thy Worshiper to wrocławski zespół pagan, folk metalowy z silnymi wpływami black metalu. Klechdy to drugi po Ozimina album wydany przez Arachnophobia Records.

Kilkukrotnie mogliście natknąć się w moich recenzjach na fragmenty, w których ubolewałem, że zespoły odrzucają swoją kulturową wyjątkowość i z otwartą gębą wpatrują się w zachodnie wzorce. Z drugiej strony jednak mam problem ze słuchaniem folk metalu, w którym razi mnie śmieszność, wałaca po mordzie cepelia i... paradoksalnie uczynienie ze wspomnianego lokalnego folkloru jedynej wartości muzycznej. Thy Worshiper jest inny. I nie „inny” jak upośledzony dzieciak sąsiadów, z którego wszyscy gimbusiarze się śmieją. Jest inny, bo jestem w stanie zaufać w jego przekaz. Szept z początku Halny nie brzmi jak szczyt ekspresji szkolnego teatrzyku, a buduje napięcie. Wulgarność tekstu z Marzanna zwiększa autentyczność. Ludowe zaśpiewy, na które napotykamy się już w otwierającym kawałku Gorzkie Żale nie brzmią jak wycieczka z konwentu, która zgubiła drogę, a opowieść przekazywana z pokolenia na pokolenie. Folkowe instrumenty nie są jedynie ozdobnikiem bez których muzyka byłaby „ot klasycznym łojeniem metalu”, a integralnym elementem kompozycji

Thy Worshiper – Klechdy (2016)

Written by bluelover

Friday, 30 March 2018 13:34 -

niezbędnym do podtrzymania spójności utworu. Próbując skategoryzować odbiór tej płyty przyszło mi tylko do głowy jedno porównanie. Czytaliście pewnie książki o Wiedźminie, graliście w grę, dostaliście raka podczas oglądania serialu/filmu albo przynajmniej oglądaliście rozbieraną sesję Triss w Playboyu (choć to ostatnie niezbyt pomoże). Gdy odrzucimy przygody Geralta zostaje nam świat pełen brutalności, potworów i ludzi gorszych od potworów, ale i piękna ukrytego gdzieś między tymi łąkami pszenicy, chałupami krytymi strzechą i przydrożnymi kapliczkami. Świat, w którym mieszkańcom przyszło żyć i muszą jakoś w nim przetrwać nie będąc bohaterem. Klechdy są soundtrackiem do takiej historii i takiej rzeczywistości. Posłuchajcie fenomenalnego Wschody (chyba najlepszy utwór na płycie) czy następującego po nim Ziola, a będziecie wiedzieć o co mi chodzi. Z pozytywów na szczególną uwagę zasługuje także okładka, która idealnie oddaje klimat albumu i pomimo względnej prostoty przykuwa uwagę. Podoba mi się też brzmienie wykrecone przez Haldora Grunberga, które pozwala wszystkim instrumentom odpowiednio wybrzmiewać i kreować osaczający słuchacza klimat.

Gadałem w redakcji z kilkoma osobami, które też słuchały tego albumu i choć nie podobały nam się inne utwory, to jeden zarzut się powtarzał – Klechdy są zbyt długie. Im bliżej końca tym bardziej byłem zmęczony materiałem i odsłuchanie obydwu płyt w całości stanowiło wyzwanie. Zauważałem podobne motywy, które w porównaniu z wcześniejszymi wypadały gorzej. Klimat znany z wcześniejszych utworów gdzieś uleciał. Inną sprawą jest, że w późniejszych kawałkach na pierwszy plan wysuwa się black metal, którego osobiście mało słucham. Jeśli jesteś fanem tego gatunku, to jest szansa, że końcówką będziesz zachwycony, ale początek może Cię zniechęcić. I na odwrót – jak nie lubisz blacku, to możesz mniej polubić większą część drugiej płyty.

Klechdy są naprawdę znakomitym albumem. Odrobinę zbyt długim, ale w żaden sposób nie obniża to wartości pozostałych utworów. Posłuchajcie i przekonajcie się sami, że nie tylko okładka intryguje. ---Naird, kvlt.pl

A short 8 months ago I was blown away by the epic, hard to truly describe latest release from Thy Worshiper entitled "Ozimina". Just when I thought I may have a grasp on it, Thy Worshiper releases "Klechdy" and changes the rules once again. I have said on numerous occasions that "heavy" is a relative term..... some of the "heaviest" things I have ever heard are not metal at all.... Wardruna anyone? Thy Worshiper has almost done a turnabout with its style this time around while still remaining one of the most intriguing and captivating musical acts around. How is this possible to change from style to style and still be the same? Well they have never painted

Thy Worshiper – Klechdy (2016)

Written by bluelover

Friday, 30 March 2018 13:34 -

themselves into a musical corner, allowing for numerous styles to influence their unique sound. Musically speaking, I will still say Negura Bunget may be the only “metal” band I am comfortable with comparing them to..... I would almost want to say Zappa on a few levels or some jazz/classical artists come to mind.

Delving into this you will immediately note that founder, guitarist and vocalist Marcin Gaşiorowski has taken a lesser role in the vocals department while Anna Malarz has taken a more “lead” vocal role, if you can call it that. They both vocalize back and forth between songs whether it is actual lyrics or backing howls, droning, chants or screams so it is sometimes hard to define who is the “lead” vocalist here. One thing that will strike you hopefully is that you are not just listening to this.....you become immersed in it. Listen to “Halny” as just one example, the layers of percussion and time changes, staccato guitar, various vocals styles.....hypnotizing. I would want to call this somewhat tribal but it doesn’t have that overwhelming rhythmic feel to it, more contemporary and flowing, free form but with structure and purpose and definitely not simple or easy to just learn how to play. One suggestion I would make is to listen to the whole album and then go back and pick out one specific instrument to listen to for the whole album and then repeat with a different instrument.....go ahead and try to write some this complicated and yet still comprehensible. I would say “black metal/avant-garde soundtrack” is the simplest tag I could put on this. It would be one thing to do this for a normal length album but this almost 80 minutes of truly cosmic, mind altering music.

“Ozimina” should have been a warning to us all of what was coming next, but this is truly an overwhelming musical experience for the uninitiated and certainly not one that could have been predicted. Thy Worshiper have not only pushed the musical envelope, but have incinerated it. Subtle in some places and more direct in others “Klechdy” is not for the faint of heart or weak of mind. Another sonic triumph for Thy Worshiper, they have once again set the bar so high this time, it has drifted into oblivion... is this “heavy”? As heavy as a comet headed straight for Earth, amazing album. ---Jeff, folk-metal.nl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

Thy Worshiper – Klechdy (2016)

Written by bluelover

Friday, 30 March 2018 13:34 -

[back](#)